

Na ofiary tsunami

W czasie zbiórki dla ofiar grudniowego trzęsienia ziemi w Azji południowo-wschodniej w niedzielę 9 stycznia zebrano w naszej parafii aż 11 tys. zł.

Rocznica Klubu

Drugą rocznicę istnienia parafialnego Klubu Wsparcia Koleżeńskiego „Praca” świętowano w dniu 24 stycznia br.

Spotkanie seniora

140 seniorów przybyło na spotkanie zorganizowane 8 stycznia br. przez Radę Dzielnic Boguszowice Stare.

Koncert scholi

Przed Mszą św. pasterkową z kolejnym koncertem wystąpiła parafialna schola młodzieżowa.

Statystyka 2004

Konkurs szopek

Proboszcz o brewiarzu

Spotkanie Seniora

140 seniorów, zaproszeni goście, w tym Prezydent Miasta i znakomita atmosfera - tak wyglądało 10-te Spotkanie Seniora zorganizowane 8 stycznia br. przez Radę Dzielnic Boguszowice Stare.

Jubilaci - 50 lat małżeństwa:

Janina i Wilhelm Harnasz, Lidia i Konrad Miensok, Krystyna i Józef Szombara, Matylda i Jan Merkel, Maria i Edward Pawlik, Małgorzata i Bertold Karwot, Helena i Stefan Szewczyk. Jubilaci - 55 lat małżeństwa: Elżbieta i Alojzy Paweł

Jubilaci - 60 lat małżeństwa: Aniela i Stanisław Lubszczyk.

Koncert scholi

24 grudnia przed Mszą św. pasterkową z kolejnym koncertem wystąpiła parafialna schola młodzieżowa.

O wojnie 1945-1989

Okładka najnowszej książki wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej „Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989” przedstawia frontową ścianę naszego kościoła. Zdjęcie to jest autorstwa gazetkowego fotografa Krzysztofa Liszka, zaś redaktorem książki i autorem obszernego wstępu jest dr Adam Dziurok.

Wojna 1945-1989

O książce

W serii wydawnictw Instytutu Pamięci Narodowej ukazała się właśnie pozycja „Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989”. Postaram się wyjaśnić dlaczego warto sięgnąć po tę książkę? Powodów jest kilka.

Już okładka wydaje się być znajoma. Przedstawia frontową ścianę naszego kościoła. Zdjęcie świątyni rozmazanej przez krople deszczu jest autorstwa gazetkowego fotografa Krzysztofa Liszka. Zapewne kilka tysięcy książek z wizerunkiem parafialnego kościoła będzie znakomitą promocją naszej parafii.

Poza tym redaktorem książki i autorem obszernego wstępu jest dr Adam Dziurok – nasz parafianin, który w zamierzonych czasach pisywał także i do „Serca Ewangelii”. Teraz pochłonięty jest pracą w Oddziale Katowickim Instytutu Pamięci Narodowej oraz promocją najnowszej książki. A uroczysta promocja z udziałem m.in. ks. bpa Tadeusza Pieronka odbyła się 26 stycznia w modnym warszawskim klubie literackim „Czuły Barbarzyńca”. Sama książka zdobywa znakomite recenzje i będzie

ważnym źródłem poznania najnowszych dziejów Polski i Kościoła.

Wszystkie chwytły dozwolone

Wreszcie, zarówno wstęp jak i zbiór dokumentów (tych ocalałych z palenia teczek przez funkcjonariuszy UB i SB), daje doskonały obraz jak wyglądała walka „ludowej władzy” z własnymi obywatelami: biskupami, księżmi, zakonnikami, członkami stowarzyszeń katolickich, wiernymi uczestniczącymi w religijnych uroczystościach i pielgrzymkach. Do walki tej stanęło kilka tysięcy znakomicie wyszkolonych i wyposażonych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Dysponowali oni najnowocześniejszą techniką (urządzenia podsłuchowe, komputery, kamery...) oraz olbrzymimi środkami finansowymi umożliwiającymi utrzymywanie zakonspirowanych mieszkań czy kupowanie agentów. W swej „służbie” dla ludowej władzy nie cofali się przed niczym. Do normalnych metod pracy należały podpalenia obiektów sakralnych i domów parafialnych, organizowanie napadów na księży czy uczestników pielgrzymek, instalowanie podsłuchów i kontrola korespondencji.

We wstępie do książki czytamy m.in. jak to: „W czasie pielgrzymki do Częstochowy w 1978 r. kilku pielgrzymów odurzono specjalnymi środkami, przebijano opony samochodów, kradziono dowody osobiste, zanieczyszczano śpiwory pielgrzymów, rozpowszechniano pornografię oraz zatrutowano pojemniki z napojami.”.

Lamiąc ludzkie sumienia i charaktery szantażem, groźbą czy przekupstwem stworzono sieć ponad 8 tysięcy tajnych informatorów, którzy rozbijali od środka parafie, kurie biskupie, zgromadzenia zakonne i stowarzyszenia katolickie.

To książka opowiadająca historię o wojnie, jaką państwo wypowiedziało swoim obywatelom. O trwającej 45 lata wojnie, w której nie cofano się przed podsłuchem, szantażem, przekupstwem, a nawet morderstwami. O wojnie państwa z Kościołem o „rząd nad duszami”.

Symbolem metod stosowanych przez aparat ludowego bezpieczeństwa było zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki. SB wytypowało około stu duchownych uznanych za najbardziej wrogo nastawionych do państwa. „Należał do nich ks. Jerzy Popiełuszko, którego w stały sposób obserwowano, próbowano zastraszyć – m.in. wysyłano anonimy, uszkodzono samochód, wybijano szyby w mieszkaniu, podrzucono materiały wybuchowe oraz ulotki. Pierwszą próbę zamachu na jego życie podjęto 13 października 1984 r. – samochód księdza wracającego z Gdańska został obrzucony kamieniami. Niecały tydzień później, 19 października, ks. Popiełuszko został zamordowany przez funkcjonariuszy SB. W tym przypadku MSW samo ujawniło bezpośrednich sprawców, ale w latach 1982-1989 odnotowano siedem niewyjaśnionych do dziś zabójstw kapłanów (m.in. Stefana Niedzielaka, Stanisława Suchowolca i Józefa Zycha)...”.

Wszystko to znajduje swoje potwierdzenie w zebranych i opracowanych ponad 120 dokumentach pochodzących z wydziałów UB i SB zaangażowanych w zwalczanie Kościoła. Lektura to straszna i ciekawa jednocześnie.

W naszej parafii

Wojna z Kościołem nie omijała także i naszej parafii. Zainteresowanie służby bezpieczeństwa budzić musiała działalność ks. Edwarda Toboły, który najpierw dostosował parafię do warunków narzuconych przez nową władzę (np. musiał pozbyć się farskiego gospodarstwa), a potem latami czynił starania dla powstania nowych kościołów, tak by wierni z rozległej parafii boguszowickiej mieli bliżej do swych świątyń. Szykany spotykały go w związku z kapliczką w Rowniu. Ks. Toboła oraz niektórzy wierni karani byli grzywnami za organizowanie w tym miejscu nabożeństw. Zarzucano im, że czynią to bez zezwolenia władz oraz że zagraża to bezpieczeństwu ludzi.

Zainteresowanie aparatu represji musiała budzić także działalność w naszej parafii, na przełomie lat 70-tych i 80-tych, księdza Janusza Chachuly i księdza Józefa Szczyrby. Otwarcie głosili oni swoją niechęć do panującego ustroju. Pamiętam, że gdy w dniu wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia uczestniczyłem jako ministrant we Mszy św o godzinie 7.00 ks. Szczyrba mówił: „Oni myślą, że zastraszą nas karabinkiem i szabelką? My nie damy się zastraszyć”. Księża ci w rozmowach wiele razy wyrażali przekonanie, że ich kazania są nagrywane i trafiają do UB.

Krystian Dziurok

Książka:

„Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989” – wstęp, wybór dokumentów, redakcja - Adam Dziurok, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2004

Zapraszam w każdy Pierwszy Czwartek miesiąca do udziału w nieszpórach po Mszy św. wieczornej i zachęcam do modlitwy z żywą wiarą.

O brewiarzu

Dlaczego niektórzy w naszej wspólnocie parafialnej odmawiają brewiarz z naszymi kapłanami?

We wstępie do Liturgii Godzin, czyli do tego brewiarza, który codziennie odmawia kapłan znajdujemy wyjaśnienie na temat genezy i sensu tej modlitwy: „Słusznie zalicza się publiczną i wspólną modlitwę Ludu Bożego do głównych powinności Kościoła. Już od samych jego początków ci, którzy zostali ochrzczeni „trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz 2, 42). Dzieje Apostolskie wspominają wielokrotnie jednomyślną modlitwę wspólnoty chrześcijańskiej.

Świadectwa pierwotnego Kościoła stwierdzają, że również i poszczególni wierni oddawali się modlitwie w określonych godzinach dnia. W różnych okolicach bardzo prędko ustalili się zwyczaj przeznaczania na modlitwę pewnych okresów czasu, jak np. o zmierzchu, gdy zapalano światła, lub z brzaskiem dnia, kiedy noc się kończy i zaczyna świtać.

Z biegiem czasu uświęcano wspólną modlitwą także inne godziny dnia kierując się tym, co wyczytywano w Dziejach Apostolskich. Ukazują one uczniów zgromadzonych o godzinie trzeciej; Piotra wchodzącego na taras, aby się pomodlić około szóstej godziny (Dz 10, 9); Piotra i Jana wchodzących do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej (Dz 3, 1); Pawła i Sylasa modlących się o północy i śpiewających wtedy hymny Bogu (Dz 16, 25).

Owe wspólne modlitwy przekształciły się stopniowo w ściśle określone godziny modlitw. Tak powstała Liturgia Godzin, wzbogacona także czytaniem. Jest ona przede wszystkim modlitwą uwielbienia i prośbą błagalną; jest modlitwą Kościoła z Chrystusem i do Chrystusa.

Czasy w których żyjemy przynaglają nas do modlitwy z kapłanami i za kapłanów. Chcę podziękować wszystkim, którzy odpowiadają na to wezwanie i coraz bliższa staje się im księga Liturgii Godzin. **Zapraszam w każdy Pierwszy Czwartek miesiąca do udziału w nieszporach po Mszy św. wieczornej i zachęcam do modlitwy z żywą wiarą.** Także do stawiania sobie ciągle na nowo pytania: co dzisiaj Pan Bóg w treści tej modlitwy chce mi powiedzieć?

Ks. Proboszcz

Kontynuując rozważania nad encykliką Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia” omówiony zostanie drugi rozdział cytowanego dokumentu.

Rok Eucharystii

Papież na początku odwołuje się do Soboru Watykańskiego II (sobór ten ma ogromne znaczenie dla ukazania roli Kościoła we współczesnym świecie), który przypomina, że ofiara eucharystyczna tkwi w centrum życia Kościoła. Ofiara ta łączy się z samym początkiem Kościoła. Dotyczy to Ostatniej Wieczerzy Jezusa z Apostołami, którzy od tego momentu weszli z Chrystusem w komunie sakramentalną. Stało się to poprzez wypełnienie słów Jezusa: „Bierzcie i jedzcie...Bierzcie i pijcie z niego wszyscy...” To połączenie dokonało się po raz pierwszy i od tego momentu Kościół rozwija się przez tę Komunię.

Taki związek z Jezusem dotyczy również wszystkich wiernych, którzy od chrztu świętego zostali włączeni w Chrystusa. Ten związek przejawia się głównie przez Komunię sakramentalną. W niej realizuje się podniosły sposób przebywania razem. Polega on na wzajemnym „wewnętrznym zamieszkiwaniu” wierzącego i ucznia. Przecież Jezus powiedział: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was (będę trwać)” (por. J 15,4). Dlatego możemy powiedzieć, że nie tylko my przyjmujemy Chrystusa, ale także Chrystus przyjmuje każdego z nas. Utworzona w ten sposób wspólnota staje się „sakramentem” dla całego świata, światłem świata i solą ziemi (por. Mt 5,13-16). To wspólne przebywanie, które jest ewangelizacją stanowi przedłużenie misji Chrystusa. Tak więc Eucharystia jest źródłem i jednocześnie szczytem całej ewangelizacji.

Dzięki Komunii świętej w Kościele umacnia się jedność „ponieważ jeden jest chleb przeto my, liczni tworzymy jedno Ciało” (por. 1 Kor 10,16-17). Święty Jan Chryzostom tak to komentuje: „Czym jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim stają się ci, którzy go przyjmują? Ciałem Chrystusa; ale nie wieloma ciałami, lecz jednym ciałem. Faktycznie, jak chleb jest jednością, choć składa się nań wiele ziaren, które choć się nie znają, w nim się znajdują, tak że ich różnorodność zanika w ich doskonałym zjednoczeniu – w ten sposób również my jesteśmy wzajemnie z sobą zjednoczeni, a wszyscy z Chrystusem”.

Jedność ta przeciwstawia się grzechowi, który w codziennym doświadczeniu dokonuje rozdziału między ludźmi. Dlatego ważne jest budowanie wśród wiernych świadomości eucharystycznej i rozwijanie kultu Eucharystii. Także poza Mszą świętą. Budowaniu tej świadomości ma również służyć przykład własnego świadectwa pasterzy Kościoła, którzy powinni zachęcać wiernych do adoracji Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Szczególnie dotyczy to wystawienia Najświętszego Sakramentu, przed którym każdy może prowadzić duchową rozmowę z Jezusem. Ona to bowiem oprócz Mszy świętej zalecana jest przez wielu świętych Kościoła. Święty Alfons Liguori pisał: „Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja poza Mszą św. jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas”. Dlatego starajmy się korzystać z każdej możliwej chwili aby spotkać się z Jezusem eucharystycznym.

Ogień Betlejemski oraz pasterkowe herbaty i opłatek

Harcerska służba

Harcerską świąteczną tradycją w Boguszowicach staje się już osobliwy rodzaj służby pełnionej przez młodych ludzi w harcerskich mundurach w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Od kilkunastu lat harcerki i harcerze drużyn boguszowickich, a tym roku również gotartowickich, dzielą się z wszystkimi mieszkańcami naszej parafii Ogniem Betlejemskim. Stają się tym samym ostatnim ogniem łańcucha skautów i harcerzy innych państw i organizacji, którzy zapragnęli w bezpieczny i pewny sposób przenieść płomień ognia z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem do naszych domów i mieszkań. Kilkudniowa, niełatwa służba, najpierw by upilnować płomień, potem by go rozdać do naszych domów niesie ze sobą tyle radości, ciepła i życzliwości ile harcerze doświadczą jej od mieszkańców domów, do których trafiają z Ogniem. To znacznie pomaga im uwierzyć w ludzką dobroć i nabrać pewności, że bezinteresowność to wartość, która oprócz trudu niesie ze sobą cudowne poczucie spełnionej radości.

To samo poczucie zaowocowało pomysłem, aby umożliwić wszystkim mieszkańcom parafii spotkanie przy opłatku. Co roku po Pastercy harcerki i harcerze zapraszają wszystkich chętnych na ciepłą herbatę przed naszym kościołem, a Ksiądz Proboszcz do łamania się opłatkiem i wszystkim tym, co w symbolice opłatka jest zawarte.

I za te dwa przeżycia będące niewielkim uzupełnieniem całej atmosfery Bożych Świąt. Wszystkim przyjmujących nas z Ogniem Betlejemskim do swych domów, proszących o jeszcze jeden kubek gorącej herbaty, łamiących się na mrozie opłatkiem a grzejących sympatycznymi życzeniami serdecznie dziękujemy.

Harcerki i Harcerze

W dawnych wiekach młynarze wraz z soltysami i karczmarzami stanowili uprzywilejowaną warstwę chłopów. Młynarze boguszowiccy również cieszyli się większymi prawami niż pozostali chłopci. Młyny boguszowickie pobudowano nad potokiem boguszowickim płynącym w kierunku Brzezin i Raszowca, w miejscu, w którym znajdują się dzisiaj łąki. Można tam jeszcze dzisiaj zobaczyć pozostałości po groblach.

Boguszowiccy młynarze

Młynarz Bartek

Najdawniejsze wiadomości o młynarzach w Boguszowicach pochodzą z początku XVII wieku. W urbarzu rybnickim z 1614 r. znajduje się wzmianka o młynarzu Bartku, który odstawiał rocznie na rzecz pana rybnickiego w gotówce 4 kopy^[1], w naturze 1 sztukę płótna uprzedzonego i wypranego. Z tego samego dokumentu pochodzi informacja, że w Boguszowicach oprócz innych stawów znajdował się staw młyński „Bartkowski”.

Młyn Sobika

Najbliżej wsi znajdował się młyn będący w XVIII i XIX wieku własnością rodu młynarskiego Sobików. Młyn i jego otoczenie traktowano jako odrębną część miejscowości, którą w dokumentach określano jako „Młyn Sobika”^[2].

Las ciągnący się wzdłuż drogi prowadzącej na Raszowiec, nazywany dzisiaj „Dobyc”, na mapach z początku XX wieku jest nazywany „Sobek”, co można tłumaczyć jako nawiązanie do nazwiska „Sobik”. Jak wynika z dokumentów^[3], młynarz Sobik na przełomie wieków XVII - XIX należał do chłopów wolnych. Jego posiadłość jest określana jako „wolne gospodarstwo chłopskie”. Młyn będący jego własnością był jednokołowy. Młynarz nie odrabiał pańszczyzny, nie odprowadzał na rzecz dworu czynszu, zboża, zwierząt czy jaj.

Świadczył na rzecz dominium ekwiwalent za stróżę^[4] w wysokości 3 groszy srebrnych i 12 fenigów^[5]. Płacił także opłaty gminne. Przy przekazywaniu przez ojca majątku synowi obowiązywała opłata zwana „laudemium”^[6] w wysokości 10% przekazywanej wartości ziemi, budynków i inwentarza. W czasie łowów ciążył na nim obowiązek świadczenia osobiście lub przez zdanego parobka pewnych prac^[7]. W razie uchylania się od tego obowiązku groziła mu kara w wysokości 10 groszy srebrnych za każdy opuszczony dzień. Kolejny obowiązek, jaki na nim ciążył, to troska o staw młyński. Miał dbać o to, by nie stała się szkoda rybom, wodzie, orzechom, jazowi, grobli i przepustowi. Przed odłowem ryb był zobowiązany do spuszczenia wody ze stawu. Po odłowieniu jego powinnością było wyczyszczenie stawu i przygotowanie go do wypuszczenia nowego narybku.

Ponieważ wolni młynarze nie odrabiali pańszczyzny, ich nazwiska nie figurują w dokumentach mówiących o zwolnieniu ich z tej feudalnej powinności. Z tytułu innych świadczeń, o których była mowa, mieli prawo do serwitutów leśnych. W roku 1861 przyznano z tytułu likwidacji serwitutów spadkobiercom młynarza Urbana Sobika odszkodowanie w wysokości 27 talarów i 11 groszy srebrnych.^[8]

W ciągu kolejnych lat młyn określany w dokumentach jako Nr 2 zmieniał właścicieli. W roku 1869 jego właścicielem był Józef Sobik. Doszło wtedy do przymusowej sprzedaży. Najwyższą ofertę przedstawił młynarz Franciszek Czaja z Kleszczowa, który nabył młyn za 3405 talarów. Nowy właściciel odsprzedawał parcele różnym nabywcom. W roku 1870 nabyli je Józef Mura z Boguszowic – 12 mórg z zabudowaniami i Mateusz Mrozik z Górnych Markłowic – 12 mórg bez zabudowań, a w roku 1872 za 3075 talarów kupili młyn Paweł i Mateusz Ochojscy. W latach osiemdziesiątych XIX wieku młyn przestał istnieć. Nie było chyba we wsi zapotrzebowania na usługi świadczone przez dwa młyny.

Zachował się ciekawy dokument związany z młynem Sobika. Otóż zdarzyło się, że w maju 1852 r. zmarł właściciel młyna Urban Sobik, który osierocił pięcioro małoletnich dzieci. Sąd ustanowił opiekuna dla nieletnich. Został nim człowiek cieszący się wśród chłopów szacunkiem, a u władz zaufaniem. Sąd powołując opiekuna określał warunki, w ramach których powinien on sprawować swoją funkcję. Poniższe zalecenia przedłożono w roku 1852 chałupnikowi Józefowi Murze, którego wyznaczono na opiekuna wyżej wymienionych sierot:

„..... Zobowiązuje się opiekuna do troski:

§ *duchowe i cielesne wykształcenie podopiecznych przez baczenie na ich uczęszczanie do szkoły i kościoła,*
§ *uchronienie ich przed złym towarzystwem i zamętem i kiedy upomnienia opiekuna w tej czy innej sprawie nie są uwzględniane o rozważenie współdziałania z księdzem, nauczycielem i zwierzchnością miejscową; w styczniu każdego roku należy informować sąd o warunkach życiowych, miejscu pobytu, pracy i o moralnym postępowaniu podopiecznych; Kiedy nastąpią zmiany, takie jak wybór przyszłego zawodu czy zawarcie związku małżeńskiego, należy uzyskiwać aprobatę sądu.*

Opiekun na własną odpowiedzialność powinien zarządzać majątkiem podopiecznych i składać w tym względzie roczne sprawozdania a po zakończeniu opieki przedłożyć rachunek końcowy.

Gdyby poza zwykłym zarządzaniem majątkiem miało dojść do jego sprzedaży, dzierżawy, komornego, pożyczki, do zawierania umów, oprocentowania, ugody, wtedy opiekun jest zobowiązany do uzyskania przyzwolenia podpisanego sądu Zabrania się opiekunowi przyjmowania kapitałów, pieniędzy z sprzedaży i innych wartości pieniężnych, opiewający na owych właścicieli papierów wartościowych i kosztowności.

Ponieważ opiekun nie uiścił żadnej kaucji, nie może pobierać czynszów, podatków i uzyskiwać korzyści majątkowych. Powinien raczej dbać o to, by osoby mające zobowiązania wobec podopiecznych je bezpośrednio realizowały.

Sąd ufa, że kurator podczas sprawowania opieki będzie się tak zachowywał, jak uczciwemu opiekunowi przystoi” ^[9].

Młyn Murów

Drugi jednokołowy młyn, stał również nad Potokiem Boguszowickim, na północ od młyna Sobików. Znajdował się w posiadaniu rodu Murów. Również ta posiadłość była wolna od pańszczyzny. W dokumencie z roku 1794^[10] młynarz Józef Mura jest określany jako „wolny człowiek”^[11]. Właściciel był jednak również zobowiązany do pewnych świadczeń na rzecz dominium, kościoła i gminy. Dla dominium płacił czynsz:

- na św. Jerzego - 3 talary i 6 groszy srebrnych,
- na św. Michała - 3 talary i 6 groszy srebrnych,
- na Boże Narodzenie jako ekwiwalent za stróżę - 6 groszy srebrnych.

Obowiązki tego młynarza w czasie łowów były ściślej określone, gdyż wyznaczona została liczba 24 dni. Kara za każdy dzień uchylania się wynosiła również 10 groszy srebrnych. Był także tak jak sąsiad zobowiązany do identycznych starań o utrzymanie stawu młyńskiego, przy czym napisano, że pewne prace przygotowujące do odłowu ryb miał wykonać razem z „ludźmi z Boguszowic”^[12].

Właściciele tego młyna korzystali również z serwitutu leśnego. W czasie likwidacji tego uprawnienia chłopskiego w roku 1861 właściciel młyna, Paweł Mura otrzymał odszkodowanie w wysokości 27 talarów i 11 groszy srebrnych.

Zaznaczyć trzeba przy tym, iż wdowa Hanka Mura z d. Solig, właścicielka wolnego gospodarstwa sołeckiego, przeprowadziła wtedy chłopom boguszowickim w rokowaniach z przedstawicielem Dominium^[13].

Pod koniec XIX wieku i ten młyn nie miał już większego znaczenia gospodarczego, gdyż, jak pisze A. Nowack, „..... wiele zboża mielono na żarnach, które posiadał każdy gospodarz ...”^[14].

Murowie młyna nie sprzedali, chociaż przez zwieranie małżeństw zmieniali się właściciele młyna i posiadłości rolnej. Dzisiaj gospodarstwo prowadzą Kaczmarczykowie - spowinowaceni z Murami.

Fragment z przygotowywanej monografii Boguszowic.

[1] 1 kopa (urbarza rybnickiego) = 1 floren, talar = 36 groszy śląskich.

- [1] Niemiecka nazwa: „Sobikmühle”.
- [1] Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\119\0 Königliches Amtsgericht zu Rybnik, Sygn. 217. – Grund – Acten des Königlichen Grundbuch – Amtes zu Rybnik über die sub No 2 zu Boguschowitz belegene Mühlenbesitzung, Grundbuch Band I. Seite 10.
- [1] Stróża-w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej powinność pilnowania przez chłopów zabudowań dworskich, zbiorów, sadów i ogrodów folwarcznych.
- [1] Tamże.
- [1] Opłata przysługująca właścicielowi feudalnemu przy sprzedaży gruntu przez poddanego.
- [1] Chodziło najprawdopodobniej o nagonkę.
- [1] Tamże.
- [1] Tamże.
- [1] Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\119\0 Königliches Amtsgericht zu Rybnik, Sygnatura 223.
- [1] Niem. „Freymann”.
- [1] Tamże.
- [1] Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\78\0 Landratsamt in Rybnik (1750)1817-1922, Sygn. 131, Reluition von Boguszochwitz.
- [1] A. Nowack, *Geschichte der Landpfarreien des Archiprezbyterates Sohrau O/S*, Oppeln 1912, S.33.

Mieczysław Kula

W dniu 9 stycznia br. odbyło się ogłoszenie wyników i wręczenie nagród w kolejnym konkursie szopek organizowanym przez Akcję Katolicką.

Konkurs szopek

Komisja oceniając wykonane prace podkreśliła pomysłowe, staranne wykonanie 26 szopek. Wszystkie charakteryzowały się ogromnym wkładem pracy dzieci i rodziny, oryginalnymi rozwiązaniami i niekonwencjonalnym podejściem do tematu.

W okresie świąt Bożego Narodzenia umożliwiono oddawanie głosów przez parafian i gości na tzw. nagrodę publiczności. Zebrano łącznie 462 głosy, a spośród nich najwięcej uzyskały Agnieszka i Anna Leipeld (61 głosów).

Laureaci wytypowani przez komisję zajęli następujące miejsca:

I miejsce - Anna Zięciowska oraz grupa „Promyczki”

II miejsce – Szymon Kuczera

III miejsce – Aneta i Sebastian Dziubelscy

Pozostali uczestnicy: Romek Lazar, kółko plastyczne SP 16 (Michał Sobik, Sebastian Kruk, Szymon Kędziński, Krystyna Urban, Sonia Dereń), Anna Gembalczyk i Magdalena Koźlik, Karolina Pogorzałek, Natalia Toszek, Sylwia Kolaniak, Joanna Pyżalska, Natalia Mazur, Żaneta i Karolina Jurczyk, Piotr i Krzysztof Jurczyk, Marta Woźniok, Hanna Raszka, Kacper Król, Nikola Parol, Wojciech i Rafał Gancarczyk, Anna Galecka, Patryk Szarlej, Kamil Pawłowski, Wiktoria Franica, Aleksander i Marceli Kowalczyk, Monika i Robert Pawlin.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody i dyplomy. Serdecznie dziękujemy dzieciom, rodzinom, nauczycielom.

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej

Rodzina bliżej przedszkola – przedszkole bliżej rodziny - to hasło jest realizowane w gotartowickim przedszkolu. Wspierane są wszelkie działania, które pomagają dzieciom uwierzyć we własne możliwości i zachęcają do podejmowania nowych wyzwań.

U gotartowickich przedszkolaków

Rodzina stanowi dla człowieka najważniejszą wspólnotę. Miłość i życzliwość stanowią zasadę życia rodziny. Wychodzi z niej moc wychowawcza i kształcąca osobowość, którą trudno z czymkolwiek porównać. W rodzinie człowiek otrzymuje decydujące wyobrażenie, związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym. W niej nabywa świadomość swojej godności i przygotowuje się do podjęcia swojego jedyne, niepowtarzalnego przeznaczenia. Dobry kontakt nauczyciela z domem rodzinnym dziecka to połowa sukcesu w pracy wychowawczo – dydaktycznej w przedszkolu. Wsparcie ze strony rodziców, życzliwość i praca na rzecz przedszkola, pomagają wydobyć z dziecka to, co najlepsze.

Przez cały rok szkolny nasi rodzice uczestniczą we wszystkich przedsięwzięciach przedszkola. Właśnie dzisiaj, kiedy większość ludzi wykonuje pracę zawodową, ich dzieci potrzebują domu. Nasza placówka jest drugim domem. W niej dzieci czują się bezpiecznie. Stwarzamy takie możliwości, aby każde dziecko, niezależnie od miejsca zamieszkania, czy rodziny, z której pochodzi, mogło rozwijać się w sposób kreatywny zgodnie z jego potrzebami i możliwościami. Wcielamy w życie programy m.in. program oddziaływań wychowawczych autorstwa naszej P. dyrektor K. Merta i koleżanki K. Kuczera – Wita pt. „Podajmy sobie ręce”. Program obejmuje trzy sfery, które są ze sobą wzajemnie powiązane i wzajemnie się dopełniają:

- Dziecko nawiązuje pozytywne relacje z rodziną, rówieśnikami i środowiskiem.
- Dziecko znajduje miejsce w grupie i działa w niej.
- Dziecko rozpoznaje niebezpieczeństwo wokół siebie i wie, jak się zachować.

Obserwując trzyletnie oddziaływanie programu autorskiego na naszych wychowanków, stwierdzamy jego pozytywne skutki. Rozbudzamy u dzieci poczucie przynależności śląskiej, narodowej i europejskiej.

Tradycję naszej miejscowości kultywujemy poprzez coroczne uczestnictwo przedszkolaków wraz z rodzicami w korowodzie dożynkowym. Dzieci poznały jego symbolikę, strój śląski oraz doceniły trud rolnika.

Organizując wycieczkę do miejscowej szkoły podstawowej przedszkolacy zwiedzili Izbę Pamięci Narodowej, poznali bohaterskie czyny lokalnych patriotów z okresu II Wojny Światowej – harcerzy Buchalików. Zapoznali się także z ideą ruchu zuchowego i harcerskiego. Złożyli kwiaty pod tablicą pamiątkową.

Dzieci zwiedziły również „Baśniową Sztolnię”. Poznały górnicze zwyczaje, wygląd kopalni, strój galowy i roboczy górnika oraz górnicze baśnie i legendy. Miały okazję zobaczyć urządzenia używane do pracy dawniej i dziś. Dzieci brały udział w konkursie Gawędziarzy w Niewiadomiu, „W Niewiadomiu po śląsku”, a zajęcie III miejsca było dużym wyróżnieniem.

Każdego roku dużym zainteresowaniem wszystkich mieszkańców cieszy się kiermasz świąteczny, co roku organizowany pod innym hasłem np. „Bożonarodzeniowy Kram” czy „Galeria Rozmaitości Świątecznych”. W tym okresie dzieci poznały tradycje świąt Bożego Narodzenia w Polsce – szczególnie na Śląsku i w wybranych krajach europejskich. Przeżyciom świąt Bożego Narodzenia towarzyszyły przedstawienia jasełkowe, organizowane dla rodziców w przedszkolu oraz występy w budynku OSP dla mieszkańców Gotartowic, organizowane przez Radę Dzielnic. „Wspólnota stołu” podczas spotkań oplatkowych uczy przebaczenia i integruje dzieci, rodziców, przedszkole i środowisko lokalne.

Dzieci nasze twórczo odpowiedziały na apel o konkursach Szopek Bożonarodzeniowych, zajmując I i III miejsce. W drugim półroczu poza własnymi godzinami dydaktycznymi, nauczycielki bezinteresownie prowadziły zajęcia dodatkowe „Sprawne Rączki” z dziećmi wykazującymi zainteresowania plastyczne. Dzieci miały okazję do rozwijania sprawności manualnej.

Zwieńczeniem całorocznej pracy było zorganizowanie pikniku rodzinnego pod nazwą „Kolorowa podróż z Mamą i Tatą po Europie”. Dzieci zaprezentowały program artystyczny, zachęcały rodziców do wspólnej zabawy, śpiewu i udziału w konkursach. Piknik integrował rodziny między sobą oraz rodziny z przedszkolem. Będzie corocznie kontynuowany.

W naszym przedszkolu wybieramy wszelkie działania, które pomagają dzieciom uwierzyć we własne możliwości i zachęcają do podejmowania nowych wyzwań. Dziękujemy rodzicom i społeczności lokalnej za zaangażowanie się w działania podejmowane przez przedszkole i pozytywne spostrzeganie przedszkola w środowisku.

Rada Pedagogiczna Przedszkola Nr 22 w Rybniku-Gotartowicach

Okoliczne parafie - Parafia pw. św. Barbary w Boguszowicach – Osiedlu

Parafia Boguszowice – Osiedle

Powstanie osiedla

W początkach lat pięćdziesiątych XX wieku na polach farskich i właścicieli prywatnych w południowej części Boguszowic zostało wybudowane duże osiedle dla rodzin górników kopalni Jankowice. W czasach, kiedy Boguszowice należały do cystersów, ta część wsi była we władaniu niejakiego rycerza nazywanego Judaszem. Nazwa Judasz na określenie stawu, pola i lasu, na którym wyrosło osiedle funkcjonowała w Boguszowicach do czasów powstania osiedla. W pamięci najstarszych mieszkańców przetrwała do dziś.

Budowę osiedla rozpoczęto w czasach wielkiego zapotrzebowania na węgiel na eksport. Dla zwiększonego wydobycia węgla za mało było tutejszych górników. Zaszła konieczność ściągania robotników spoza okolicy, a nawet spoza Śląska. Propaganda o dobrych warunkach zatrudnienia na Śląsku ruszyła w Polskę i do Boguszowic ściągnęli robotnicy z każdego zakątka Polski – od gór po wsie województwa białostockiego. Przyjeżdżali z miast, miasteczek i wsi. Niejednokrotnie ludzie zabijali deskami okna swych domostw, zostawiali swoje niewielkie gospodarstwa, zabierali do tekturowych pudeł trochę swoich rzeczy i przyjeżdżali na osiedle po lepszy byt. Wielu z nich udało się ten byt polepszyć, ale wielu z różnych przyczyn popadło w nałóg pijaństwa, a niektórzy stracili swe życie w kopalniach.

Równolegle przy piętrowych blokach budowano szkoły, sklepy i inne zakłady użyteczności publicznej, nawet izbę porodową i żłobek dla małych dzieci, a nawet kino. „Zapomniano” jednak o kościele dla mieszkańców nowego, liczącego tysiące ludzi osiedla, ciągle się rozbudowującego. Mieszkańcy tego wielkiego aglomeratu osiedlowego chcący odbywać swe praktyki religijne musieli korzystać z odległego kościoła pw. Serca Pana Jezusa w Boguszowicach-wsi. Odkąd powstało na terenie Boguszowic osiedle, wieś nazywano Boguszowicami Starymi.

Duża odległość od kościoła dla osób oderwanych od swojego poprzedniego środowiska nie sprzyjała podtrzymywaniu religijności wyniesionej z domu rodzinnego. Ówczesna polityka ateistycznej elity władzy dążyła właśnie do tego, by ludzi oderwać od Kościoła. Głoszono, że religia to opium dla ludu. Niektórzy mieszkańcy skuszeni łatwością otrzymania pracy i mieszkania ulegli ideologii marksistowskiej i niejednokrotnie przyjęli ateistyczny styl życia. Sprzyjała temu też przymusowa praca nie tylko w soboty, ale także w niedziele i święta. Do tego nieraz zabrakło w sklepach niektórych artykułów, ale alkoholu nigdy. Etos słów: „Bez Boga ani do proga” został zagrożony, a niedobre skutki dawało się przewidzieć.

Pierwsze zamysły utworzenia parafii

Ludzie światlejsi, w tym głównie proboszcz boguszowicki, ks. Edward Toboła, razem z grupą górników rozumiejących potrzebę budowy świątyni na osiedlu podjęli starania o własny kościół. Władze administracyjne długo zwlekały z wydaniem zgody na lokalizację, zatwierdzenie projektu i budowę sakralnego obiektu na tym, będącym w założeniu, socjalistycznym nowym osiedlu.

Po kilkuletnich staraniach, gdy osiedle obchodziło 25-lecie swego istnienia rozpoczęto w 1975 roku budowę kościoła jako votum górników poświęcone pamięci tych, co ponieśli śmierć w katastrofach górniczych, co zostali kalekami i rencistami. Wszyscy byli zgodni, że na patronkę kościoła należy obrać św. Barbarę. W chwili wybudowania kościoła parafia liczyła około 10 tys. mieszkańców.

Pierwszego poświęcenia kościoła dokonał 18 grudnia 1977 roku biskup Herbert Bednorz, nazywany biskupem robotników. Biskup ten żywo interesował się sprawą powstającego osiedlowego kościoła, nieraz odwiedzał robotników przy budowie, wspomagał funduszami z kurii. Budowę kierował ks. Bronisław Paprotny, wikariusz parafii Serca Pana Jezusa w Boguszowicach. Parafię na osiedlu erygowano 25 czerwca 1978 r.

Budowa kościoła

Przy budowie tak wielkiego obiektu było niezmiernie dużo pracy. W początkach nie brakowało zapału u wiernych, ale do końca starczyło go już nielicznym, ale za to bardzo ofiarnym. Ich nazwiska figurują w kronice kościelnej założonej w roku 1973.

Najpierw należało zniwelować teren, na którym miała stanąć świątynia, ogrodzić go. Wszystko robiono ręcznie łopatami. W styczniu 1975 roku do tej roboty stawilo się 45 chętnych. W kwietniu w czasie wizytacji biskup określił prace przy tej inwestycji jako największą budowę w diecezji. Dnia 26 czerwca odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół. Ponoć zebrało się wtedy tyle ludzi, że to zgromadzenie określono jako największe na Śląsku, po Piekarach. Wszystkie stany składały wtedy przed biskupem przyrzeczenie, że dotrzymają wierności Bogu.

Zaczęło się zainteresowanie budową kościoła także ludzi spoza Boguszowic. Z Gotartowic i Kłokocina przychodzili murarze – amatorzy, by pomóc przy wznoszeniu murów. Murowały nawet niektóre kobiety, bo mężczyźni musieli w tym czasie fedrować na kopalni. Było analogicznie jak 200 lat temu w Szerokiej, gdzie cegłę do budowy kościoła podawały dziewczyny, bo mężczyźni musieli wtedy odrabiać pańszczyznę. W Boguszowicach mury tak szybko rosły, że zrobiono w jednym dniu tyle, ile normalnie wymurują murarze w ciągu trzech dni. Pomagał też kleryk z Boguszowic - Jerzy Kordula.

Początki liturgii w nowym kościele

Budowa jeszcze trwała, a już w 1976 roku odbywały się tu niektóre nabożeństwa, jak np. święcenie pokarmów. W roku

1977 parafia cieszyła się już pierwszym prymicjantem - ks. Henrykiem Gałką. Uroczystość prymicyjną uświetnił chór z Ligockiej Kuźni.

Na uroczystość poświęcenia kościoła w dniu 18 grudnia przybyły delegacje z okolicznych parafii z darami bardzo niezbędnymi nowej parafii. Biskup Herbert Bednorz przywiózł wtedy do tej nowej Stacji Duszpasterskiej komplet ornatów, mszał i kielich mszalny.

Ze wzruszeniem wspominają najstarsi parafianie osiedlowi pierwszą pasterkę w swojej świątyni. W stajence leżało tylko Dzieciątko z tutejszego kościoła, a Matkę Boską ktoś pożyczył. Z braku św. Józefa jego rolę przejęła figurka pasterza.

Od roku 1978 życie parafialne rozwijało się coraz intensywniej. W kościele choć jeszcze bez ławek odprawiano już nabożeństwa, a w salkach pod kościołem odbywała się katechizacja dzieci. Odbyło się też pierwsze nabożeństwo fatimskie.

Ks. Bronisław Paprotny ustanowiony proboszczem nowej parafii zamieszkał w domu prywatnym przy osiedlu, by mógł być stale do dyspozycji parafian, ale w 1979 roku podjęto budowę probostwa, którą ukończono dwa lata później. Wtedy ks. Paprotny został dziekanem dekanatu boguszowickiego, po dziekanie Edwardzie Toboli, który awansował na prałata. Do pomocy w posłudze duszpasterskiej doszedł pierwszy wikariusz. Od roku 1981 parafian na nabożeństwa wzywały już dzwony noszące imiona: św. Barbary, Matki Boskiej i św. Józefa.

W roku 1983 parafia miała już drugiego prymicjanta w osobie ks. Józefa Gawliczka. W kościele odprawiono w sierpniu „Pasterkę Maryjną” – nocne czuwanie. Od roku następnego katechizowano nie tylko dzieci, ale także młodzież i dorosłych, emerytów i robotników.

Ks. dr Marek Drogosz

Następnym prymicjantem z boguszowickiego osiedla był wyświęcony w roku 1985 ks. Marek Drogosz, późniejszy rekolekjonista i od roku 1999 jedyny na naszą archidiecezję egzorcysta. W 2003 roku w sierpniu utonął w Bałtyku, w ostatnim dniu swego urlopu nad morzem.

Był to kapłan nieprzeciętny. Od października 1989 roku do końca sierpnia 1992 roku pełnił funkcję prefekta Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. W roku 1994 się doktoryzował z teologii życia wewnętrznego, a w sierpniu tego roku podjął obowiązki katechety Prywatnego Żeńskiego Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku oraz kapelana sióstr urszulanek. Z dniem 1 września 1997 roku został rekolekjonistą archidiecezjalnym - najpierw w Kokoszczykach, później w Panewnikach.

Ks. Dr Marek Drogosz spoczywa na cmentarzu rodzinnej parafii w Boguszowicach Osiedlu.

Parafia za nowego proboszcza

W roku 1985 dotychczasowy ks. proboszcz Bronisław Paprotny na własną prośbę został przeniesiony na parafię wiejską do Borowej Wsi. Dnia 18 sierpnia tego roku parafię w Boguszowicach Osiedlu obejmuje ks. Proboszcz Rudolf Myszor i kieruje nią do dziś. Pełni funkcję dziekana. W parafii są dwaj wikariusze. Parafia tego osiedla liczy najwięcej wiernych w dekanacie boguszowickim.

Wymownym aktem było powstanie przy tutejszej parafii Bractwa Trzeźwości im. Św. O. Maksymiliana Kolbe. W dniu założenia bractwa chęć leczenia odwykowego zadeklarowało 70 osób. Bractwo to działa do dziś jako klub Anonimowych Alkoholików i skupia około 20 mężczyzn, którzy zerwali z nałogiem. Niedzielne spotkania pomagają im w wytrwaniu w abstynencji.

W roku 1988 Mszę prymicyjną odprawia w swojej parafii neoprezbiter Zbigniew Kocoń. Rodziny z parafii odwiedzała mała kopia obrazu jasnogórskiego. Dla wielu rodzin stało się to wielkim przeżyciem, tak jak uroczystość w kościele w ramach I Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. W ostatnim tego roku powyższego roku dokonano poświęcenia figury św. Barbary, patronki kościoła. Została postawiona w kościele z lewej strony.

Od roku 1989 parafia ma nowy cmentarz - wspólny z parafią kłokocińską. Dotąd zmarłych z Osiedla grzebano na cmentarzu w Boguszowicach Starych. W roku 2000 zostaje oddana do użytku kaplica pogrzebowa na tym cmentarzu. W niej są odprawiane Msze św. pogrzebowe.

W dniu św. Barbary w roku 1989 fetowano na Osiedlu 75-lecie kopalni Jankowice – żywicielki jej mieszkańców.

Wiernych stale przybywa i do pomocy księżom ustanowiono dwóch szafarzy świeckich. Z parafii wyszło już sześciu kapłanów. Dwaj ostatni to księża zakonni – ks. Seweryn Piksa wstąpił do zakonu franciszkanów, a ks. Jan Kot został oblatem. Przebywa na misjach w Brazylii.

Na terenie działania kościoła osiedlowego było w roku 1993 czterysta małżeństw żyjących w związku niesakramentalnym. Obchód kolędowy wykazał także, że na osiedlu żyje 200 rodzin rozbitych, 130 świadków Jehowy i 30 zadeklarowanych ateistów. Jakby w odpowiedzi na te niepokojące fakty w parafii powstaje w roku 1994 grupa modlitewna „Odnowa w Duchu św.” Rozpoczęto też wydawanie skromnej gazetki parafialnej noszącej tytuł: „Bliżej”. W roku 1995 poświęcono kościelne organy. Prymicyjną Mszę św. odprawił w swojej parafialnej świątyni ks. Alfred Smajdor. Radio Maryja w dniu 27 października nadało z tutejszego kościoła transmisję modlitwy różańcowej.

Ósmym prymicjantem w dziejach tego kościoła zostaje w 1998 roku franciszkanin Paweł Ostrzołek. W tym roku poświęcono też stacje Drogi Krzyżowej i swoją działalność rozpoczyna parafialna Akcja Katolicka.

Parafia od roku 2000

Parafia stale rozwija swe życie religijne. Liczna grupa odwiedziła Ojca św. w Rzymie, a w parafii odbyła się peregrynacja krzyża do granicy z parafią Serca Pana Jezusa. Tutejsi wierni włączyli się do akcji niesienia pomocy dla powodzian i dla nich zorganizowali zbiórkę darów.

W tym roku odbyło się też poświęcenie kościoła już kompletnie wykończonego. W ołtarzu umieszczono relikwie świętych Klemencji i Placyda.

W 18 grudnia 2001 roku uroczystość obchodzono 25-lecie istnienia kościoła. Z tej okazji ukazało się jubileuszowe logo.

Kościół ma korzystny wpływ na życie parafian. Stale rodzą się tu powołania kapłańskie i zakonne. W 2001 roku w

Śląskim Seminarium Duchownym studiuje trzech kleryków, jeden oblat, jeden franciszkanin, a trzy siostry przygotowują się do ślubów wieczystych. Rok później jest w parafii już pięciu kleryków, jeden brat zakonny i jedna siostra.

Rok 2003 został ogłoszony Rokiem Różańca Świętego. Parafia włącza się do poszerzonej przez Ojca Św. modlitwy różańcowej. W kwietniu poświęcono w tutejszej świątyni obraz Miłosierdzia Bożego i ołtarz, w którym umieszczono relikwie św. siostry Faustyny Kowalskiej.

Nadal wielką troską miejscowego kościoła są rozbite rodziny, których liczba wzrasta. Aby choć częściowo im ulżyć, parafia sfinansowała 500 obiadów w stołówkach szkolnych dla dzieci biednych rodzin. Raz w tygodniu udziela pouczeń i wskazówek Parafialna Poradnia Życia Rodzinnego.

W istniejącej pod kościołem kaplicy mają swoje spotkania ruchy kościelne: Dzieci Maryi – około 40 członkiń, Oaza, też 40, Legion Maryi i klub AA. W parafii istnieje Żywy Różaniec składający się z licznych Róż.

Krótką charakterystyką Boguszowic-Osiedla

Marek Szoltysek w swojej książce pt. „Dzielnice Rybnika” tak wypowiada się o boguszowickim Osiedlu: „To olbrzymie skupisko ludzi do dnia dzisiejszego szuka swojej tożsamości, ciągle nie jest do końca zintegrowane. W dziele integracji nie wystarczy działalność domów kultury, zespołów sportowych czy muzycznych oraz parafii. Do tego potrzebny jest czas, by mieszkający tam ludzie zdążyli zapaść korzenie.”

Dzielnica Boguszowice-Osiedle nigdy nie stanowiła osobnej gminy i nie posiadała własnego herbu. Administracyjnie podlegała do roku 1962 pod wieś Boguszowice, potem do roku 1975 należała do miasta Boguszowice, a po tym roku Osiedle stało się jedną z dzielnic Rybnika, posiadając z centrum miasta połączenie autobusowe. Obecnie liczy około 16.000 mieszkańców.

Opracowano głównie na podstawie kroniki parafialnej.

Helena Białecka

Jasełka

W Przedszkolu Nr 18 w Boguszowicach tradycją już stały się corocznie organizowane spotkania opłatkowe. Zaproszeni rodzice mogli podziwiać jasełka w wykonaniu swoich pociec. Dzieci we wspaniały sposób przybliżyły nam narodziny Dzieciątka Jezus. Z ogromnym zaangażowaniem i uczuciem wcieliły się w postaci Maryi i Józefa, aniołów, Mędrców i pastuszków. Całość przeplatana była licznymi kołędami i pastorałkami.

Dzień Babci i Dziadka

Dzień Babci i Dziadka na stałe zagościł już w kalendarzu imprez przedszkolnych. W tym dniu babcie i dziadkowie podziwiali swoje wnuczka w solowych i grupowych występach. To Oni właśnie są najmiłszą i najbardziej wyrozumiałą publicznością dla dzieci. Uśmiechnięte twarze, przyjazne, pełne miłości spojrzenia to najlepsza akceptacja i uznanie dla najmłodszych.

W tym roku uroczystość odbyła się na sali gimnastycznej SP Nr 16. Za udostępnienie sali dziękujemy panu dyrektorowi M. Wengerskiemu.

Szkaciorze

13 stycznia tego roku powstała nieformalna jeszcze grupa założycielska pasjonatów i graczy w skata pragnąca stworzyć coś w rodzaju małej ligi boguszowickiej lub po prostu klubu towarzyskiego ludzi pasjonujących się tą grą. Spotkania odbywają się w każdy czwartek o godz. 17.00 w harcówce. Wszystkich, którzy mają czas, pomysły lub ochotę pograć serdecznie zapraszamy, licząc na liczne przybycie – póki co – z własnym „sprzętem”.

Harcerze

Od kilkunastu lat harcerki i harcerze drużyn boguszowickich, a tym roku również gotartowickich, dzielą się z wszystkimi mieszkańcami naszej parafii Ogniem Betlejemskim.

Co roku po Pastercie harcerki i harcerze zapraszają także wszystkich chętnych na ciepłą herbatę przed naszym kościołem, a Ksiądz Proboszcz do łamania się opłatkiem i wszystkim tym, co w symbolice opłatka jest zawarte.

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach + Redaktor prowadzący: Krystian Dziurok + **Adres redakcji:** probostwo, ul. Małachowskiego 38, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:** www.nspj-boguszowice. katowice. opoka.org.pl + **Nakład:** 1.300 egz.

- [\[1\]](#) 1 kopa (urbarza rybnickiego) = 1 floren, talar = 36 groszy śląskich.
- [\[2\]](#) Niemiecka nazwa: „Sobikmühle”.
- [\[3\]](#) Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\119\0 Königliches Amtsgericht zu Rybnik, Sygn. 217. – Grund – Acten des Königlichen Grundbuch – Amtes zu Rybnik über die sub No 2 zu Boguschowitz belegene

Mühlenbesitzung, Grundbuch Band I. Seite 10.

- [\[4\]](#) Stróża-w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej powinność pilnowania przez chłopów zabudowań dworskich, zbiorów, sadów i ogrodów folwarcznych.
- [\[5\]](#) Tamże.
- [\[6\]](#) Opłata przysługująca właścicielowi feudalnemu przy sprzedaży gruntu przez poddanego.
- [\[7\]](#) Chodziło najprawdopodobniej o nagonkę.
- [\[8\]](#) Tamże.
- [\[9\]](#) Tamże.
- [\[10\]](#) Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\119\0 Königliches Amtsgericht zu Rybnik, Sygnatura 223.
- [\[11\]](#) Niem. „Freymann”.
- [\[12\]](#) Tamże.
- [\[13\]](#) Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, 18\78\0 Landratsamt in Rybnik (1750)1817-1922, Sygn. 131, Relution von Boguszochwitz.
- [\[14\]](#) A. Nowack, *Geschichte der Landpfarreien des Archiprezbyterates Sohrau O/S*, Oppeln 1912, S.33.
-